

Prof. Dr hab Maria Zmarz-Koczanowicz
PWSFTViT w Łodzi
Wydział Reżyserii

**Recenzja pracy habilitacyjnej oraz dorobku artystycznego i
dydaktycznego
Dr Jana Pawła Matuszyńskiego sporządzona dla Uniwersytetu
Śląskiego w Katowicach.**

Jan Paweł Matuszyński jest reżyserem młodego pokolenia. Urodzony w 1984 ma już okazały dorobek artystyczny. Po swoim brawurowym debiucie fabularnym „Ostatnia rodzina”, zrealizowanym według scenariusza Roberta Bolesty, okrzyknięty został najzdolniejszym reżyserem swojego pokolenia. Właściwie od początku swojej drogi twórczej zwraca uwagę swoimi filmami. Ukończył Wydział Radia i Telewizji w Katowicach / w 2012 roku/, a także kurs dokumentalny w Mistrzowskiej Szkole Andrzeja Wajdy / w 2010/. Jego pierwsze etiudy dostają nagrody na festiwalach / jak „Myjnia” z 2007, nagrodzona nagrodą Polskiego Kina Niezależnego im. Jana Machulskiego w 2009/. Z kolei jego pierwszy pełnometrażowy film dokumentalny, pod tytułem „Deep Love”, zostaje laureatem Srebrnego Lajkonika na Krakowskim Festiwalu Filmowym w 2014 roku i w tym samym roku laureatem Międzynarodowego Festiwalu w Moskwie. Wypisuję tylko te najbardziej prestiżowe nagrody bo było ich więcej i pełny ich wykaz znajduje się w dokumentach przedstawionych przez Jana Pawła Matuszyńskiego. Uważa się go obecnie za fabularzystę, choć ciągle realizuje, równoległe do filmów fabularnych, filmy dokumentalne. Podkreśla też często w wywiadach, że wiele rozwiązań inscenizacyjnych w swoich fabułach podsunęło mu doświadczenie dokumentalne. Zresztą dwa jego głośne filmy fabularne oparte są o prawdziwe historie, a nawet, jak w wypadku „Ostatniej rodziny” /obsypanej wieloma prestiżowymi nagrodami w kraju i za granicą/, o historię doskonale udokumentowaną kamerą amatorską przez głównego bohatera filmu - malarza Zdzisława Beksińskiego. Matuszyński w wywiadzie powiedział, że „ jest to chyba najlepiej udokumentowana rodzina w historii” Drugi z jego głośnych filmów fabularnych „Żeby nie było śladów” z 2021 roku oparty został na głośnej książce Cezarego Łazarewicza, literaturze faktu, pod tym samym tytułem. Jan Paweł Matuszyński nie boi się weryzmu, podkreśla, że chce wejść w opisywaną rzeczywistość najdokładniej jak można. W jednym z wywiadów powiedział o sobie „jestem „szczegółarzem”” dla oddania dbałości o szczegóły i detale w swoich filmach.

Swoją rozprawę doktorską poświęcił tej właśnie tematyce. Jej tytuł brzmiał :” Kształtowanie autorskiej wypowiedzi filmie opartym na prawdziwych wydarzeniach. Rozważania teoretyczne w oparciu o przygotowania i realizację filmu „Ostatnia rodzina””.

Swój Autoreferat w dokumentach habilitacyjnych poświęcił serialowi „Król” opartego na powieści Szczepana Twardocha pod tym samym tytułem. Zanim jednak przejdę to analizy tego dzieła i tego wątku, chciałabym się chwilę zatrzymać nad kwestią, która wydaje mi się najciekawsza w twórczości tego artysty i być może mnie interesuje najbardziej - to jego podejście do specyficznym rozumianego „filmu historycznego”, czyli filmu fabularnego opartego na prawdziwych historiach .Choć pisze o sobie, że do reżyserii stara się podchodzić zdroworozsądkowo i ,że traktuje ten zawód rzemieślniczo, jakby chciał powiedzieć ,że jest reżyserem, który może się podjąć reżyserii każdej zaoferowanej mu historii, to jednak widoczna jest jego rozwijana z filmu na film, pasja wskrzeszania przeszłości, wydarzeń prawdziwych, wchodzenia w nie tak blisko jak to możliwe, uprawdopodobniania ich dla widza poprzez wybór aktorów, scenografię, detal, pracę kamery. Pytany w jednym z wywiadów, po zrealizowaniu „Ostatniej rodziny”, czy podjąłby się realizacji filmu historycznego odpowiada , że oczywiście i że najważniejsze w takim zamierzeniu jest „znalezienie ciekawego punktu widzenia”.

Jeszcze jedną ciekawą cechą tego młodego reżysera jest niechęć do pisania scenariuszy. I to nie wynikająca z braku takich umiejętności, ale raczej z potrzeby posiadania dystansu do realizowanego dzieła.

Autorstwo rozumie inaczej , bardziej jako pewną sumę wynikającą z dorobku, który to można ocenić dopiero po wielu filmach. Jest to autorstwo reżysera korzystającego ze współpracy i talentów wielu ludzi .

Serial „Król” / z 2020 roku/ przedstawiony jako dzieło habilitacyjne jest dziełem szczególnego rodzaju, bo jest serialem filmowym , a nie jednym filmem. Serial jako gatunek filmowy ciągle traktowany jest gorzej w sensie obiegu festiwalowego i możliwości dostania nagród . Ale jest to gatunek niezwykle popularny, posiadający miliony widzów. Jan Paweł Matuszyński chce robić filmy dla szerokiej publiczności. Lubi filmy gatunkowe, jest fanem głośnych filmów sensacyjnych. W Autoreferacie pisze, że jego zdaniem „serial to tak naprawdę dłuższy film, podzielony na części. Dlatego autorstwo reżysera nie powinno być pomniejszane, jeśli realizuje projekt, przy którym ma dużą decyzyjność co do sposobu filmowania, formatowania czy pracy z aktorami i innymi twórcami”. Przed realizacją „Króla” zetknął się z realizacjami innych seriali, w których był jednym z wielu reżyserów / „Wataha”, „Druga szansa”, „Nielegalni”/.

„Król” to adaptacja głośnej powieści Szczepana Twardocha pod tym samym tytułem, w której autor usiłuje sobie wyobrazić Warszawę tuż przed

wybuchem II wojny światowej z perspektywy żydowskiego boksera Szapiro, jego rodziny, gangu dla którego działał i który miał powiązania z elitą ówczesnej władzy. Opowieść na poły fantastyczna, na poły prawdziwa - w klimacie nadciągającej katastrofy okrutnej wojny.

Reżyser podjął wiele decyzji narracyjnych, które odbiegają od koncepcji narracyjnej książki: „szybko odrzuciłem możliwość prowadzenia narracji z offu / w książce narracja toczy się w pierwszej osobie/ ponieważ uznałem , że jest to zbyt proste dla tego projektu i mogłoby spłyć warstwę fabularną oraz historyczną złożoność opowiadanej historii”, rozbudował retrospekcje głównych postaci i dołożył wątek współczesny. Co ciekawe ten właśnie współczesny wątek zrobiony jest w konwencji czarno-białej :”uznałem, że ta przewrotność może się przysłużyć językowi „Króla””.

Matuszyński dostał pełną swobodę twórczą od producentów serialu i trzeba przyznać, że sądząc po opisie zabiegów inscenizacyjnych jakie zastosował w „Królu”, jak to się mówi „poszedł na całość” w brawurowej reżyserii odwołując się do swoich fascynacji freskami gangsterskimi Sergio Leone, Francisa Coppoli czy Martina Scorsese. Jak sam pisze „ są w tym serialu sceny przerażające, które sąsiadują z tymi o charakterze komediowym. Wszystkie elementy pojawiły się w serialu celowo, ponieważ zależało mi na wielobarwności i złożonej stylistyce, aby widz miał szansę przeżywać różne emocje”.

Porywająca jest brawura tego serialu, ale też mrozi łatwość scen przemocy, dosłownych, powodujących, że odwraca się głowę od ekranu. Matuszyński tłumaczy to epatowaniem przemocą : „ Nie ma sensu budować wizji pięknych, cudownych gangsterów, którzy walczyli z bezprawiem i mieli honor”. W tym sensie ciekawa jest gra reżysera z widzami, który przecież lubi utożsamiać się z pozytywnymi bohaterami i lubi nienawidzić tych negatywnych. Wyływa to chyba z głębszej potrzeby opisywania świata i ludzi, w których ludzie zachowują się w sposób nieoczywisty i miotają nimi różne emocje i motywacje. Mordujący z zimną krwią Szapiro staje nagle w obronie słabszych. Widzimy i rozumiemy go podwójnie, jak wielu innych bohaterów serialu. Matuszyński nie boi się takiego postawienia sprawy, nie „wybiela” swoich postaci. Można też zadać pytanie, ale to chyba autorowi powieści „Król”, dlaczego świat warszawskich Żydów jest pokazywany od strony porachunków gangstersko- politycznych? Co to zostawia w głowach współczesnego „masowego” widza? Czy autorzy serialu osiągnęli w tym paradoksalnym pomysłem jakiś element rozliczeń ze współczesnym antysemityzmem? Na te pytania nie ma odpowiedzi, oprócz stwierdzenia - „a dlaczego nie?” - w sensie, że każda próba opowiedzenia przeszłości z jakiegoś punktu widzenia jest interesująca.

Wielu recenzentów podkreśla, że przedstawiona w filmie Warszawa, ośrodek władzy, jest „mityczna”, czyli na wpół prawdziwa. Zastanawiałam się co to właściwie daje autorowi. Co daje wplatanie scen niemożliwych - jak choćby interwencja boksera Szapiro, który w obronie brata wbiega na

zajęcia na Uniwersytecie Warszawskim, terroryzuje pistoletem profesora antysemitę i w końcu, na oczach studentów, bije tego, który wcześniej pobił jego brata jako Żyda. Czy taka sytuacja wtedy nie skutkowałaby skandalem? Więzieniem dla Szapiro? Spisek polityczny też wydaje się trochę zbyt prosty, choć muszę przyznać, że wiarygodność scen, gry aktorów, wspaniałych zdjęć i scenografii wypełnia niedosyt. Można więc powiedzieć, że to reżyser wychodzi z tej opowieści zwycięsko. Precyzyjny w kreowaniu świata wciąż widza tak dalece, że zapomina się o prawdopodobieństwie...

Matuszyński pisze o sobie skromnie w Autoreferacie: „Dziś oglądając „Króla” już z pewnej czasowej perspektywy, widzę w nim wiele rys języka filmowego, który niebawem zacznie charakteryzować mnie jako autora filmowego. Przy każdym projekcie dążę do tego, żeby używać dość złożonych i długich ujęć. Często sceny są w całości zrealizowane w jednym ujęciu”. Napisałam, że to jest skromne podsumowanie swojego stylu, bo odnoszące się do rzemiosła filmowego. Inscenizacja w jednym ujęciu to rzeczywiście jedna z najbardziej wyrafinowanych figur reżyserskich i trzeba przyznać, że Jan Paweł Matuszyński opanował ją w mistrzowski sposób /współ ze swoim świetnym kolegą operatorem Kacprem Fertaczem/. Myślę jednak, że potencjał autorskiego stylu Matuszyńskiego jest w opowiadaniu prawdziwych historii. Ma niezwykle dar i odwagę wchodzenia w rzeczywistość i, jak pisałam wyżej, przyglądania jej się z bliska. Jest w tym precyzyjny i dokładny. Sam zresztą pisze że zdecydowanie chętniej będzie w przyszłości reżyserował filmy fabularne.

Wydaje mi się Matuszyński czerpie wielką siłę z prawdziwych historii, nie boi się wyzwać jakie niosą. O czym świadczy realizowany niemal równoległe z „Królem” film fabularny, według głośnej książki Cezarego Łazarewicza, o tragicznej historii pobitego śmiertelnie przez milicję maturzysty Grzegorza Przemyka, „Żeby nie było śladów”. Książka Łazarewicza pełna jest wątków i faktów. Matuszyńskiemu udało się / i scenarzystce Kaji Krawczyk-Wnuk/ opowiedzieć historię poprzez przyjaciela Grzegorza Przemyka, który jako jedyny był świadkiem jego pobicia na komisariacie milicji. Historia, która wstrząsnęła całą Polską i była, oprócz śmierci księdza Popiełuszki, najbardziej pamiętaną zbrodnią reżimu komunistycznego, nie jest łatwa do opowiedzenia. Matuszyńskiemu udało się pokazać wszystkie chwytaki jakie stosowała bezpieka wobec bezbronnych i bezsilnych obywateli, w wiarygodnie pokazanej opowieści. Wielkim niebezpieczeństwem takich rekonstrukcji jest obsada aktorska gdyż ona powoduje, że wierzy się w opowieść albo nie. To oczywiście też jeden z najważniejszych elementów talentu reżyserskiego. Matuszyński posiada ten talent i wyczucie. I nie boi się odważnych eksperymentów - byłam na przykład zaskoczona, że w „Królu” zamiast postarzać aktorów, co teraz jest naprawdę proste / i poprzez charakteryzację i poprzez zabiegi techniczne/ zdecydował się obsadzić

innych aktorów w wątkach współczesnych / kiedy są starzy/ po to tylko, żeby budować ciekawość widza w ich rozszyfrowaniu!

Wirtuozeria w pracy z aktorami, obsadzanie ich w zaskakujący sposób, wydobywanie z nich ciekawych osobowości scenicznych to wielki dar Matuszyńskiego warty podkreślenia przy ocenie jego możliwości twórczych, ale także gdy zastanawiamy się czego może nauczyć swoich studentów. Zanim jednak przejdę do oceny jego osiągnięć dydaktycznych chciałabym skończyć wątek jego osiągnięć artystycznych, które są w mojej ocenie wybitne, wszechstronne i zapowiadające szybki i wszechstronny rozwój habilitanta.

Ciekawym wątkiem jego twórczości, jak się okazuje ciągle rozwijanym, jest doświadczenie w filmie dokumentalnym. W czasie pandemii zrealizował film „Czekamy” jako część filmów krótkometrażowych zrealizowanych dla HBO. Był to eksperyment dla autora, realizacji filmu bez ekipy / w którym autor był operatorem, montażystą, reżyserem/ co w pokazaniu intymnej sytuacji rodziny oczekującej na kolejne dziecko wydało się najwłaściwszą decyzją reżyserską.

W 2021 zrealizował też film dokumentalny na zamówienie instytutu Adama Mickiewicza, który miał być wariacją na temat filmu Krzysztofa Kieślowskiego „Gadające głowy”, z okazji 80 rocznicy urodzin Kieślowskiego. Ciekawym pomysłem Matuszyńskiego było to, że do udziału w tym filmie zaprosił aktorów i współpracowników Kieślowskiego co dało nowy wymiar i wspomnieniu o Kieślowskim i samej konstrukcji pierwowzoru i czasom, w których film powstał /poprzez kontakt on-line spowodowany pandemią/

Na zakończenie omawiania dorobku artystycznego Jana Pawła Matuszyńskiego warto dodać, że obecnie przygotowuje dwa filmy fabularne: „Mingham” i „Miła”. Można też zdecydowanie powiedzieć, że dorobek habilitanta jest wybitny, wyróżniający się i zasługuje na poparcie jego starań o tytuł dr. habilitowanego.

Jeśli chodzi o jego doświadczenie dydaktyczne jest ono solidne i oparte przede wszystkim o jego obecność od 2018 w szkole Filmowej im Krzysztofa Kieślowskiego, w której w 2019 obronił doktorat. Prowadzi zajęcia z zakresu reżyserii filmu fabularnego, reżyserii serialu telewizyjnego i pracy z aktorem. Prowadzi warsztaty z aktorami dla studentów reżyserii, a także zajęcia w języku angielskim dla studentów programu wymiany Erasmus oraz na kierunku Creative management in new media w ramach studiów magisterskich.

Jest promotorem trzech prac licencjackich i dwóch prac magisterskich / obie w trakcie procedowania/. Opiekuje się artystycznie filmami realizowanymi w Studio Munka.

Prowadził wykłady masterclass w Bratysławie na Słowacji w ramach Visegrad Film Forum oraz Fabio Fest.

Bierze udział w panelach i konferencjach : / na festiwalach „Młodzi i Film, Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych a także na Festiwalu Pula Film Festiwal w Chorwacji/

Jan Paweł Matuszyński jest też bardzo aktywny jako juror wielu festiwali filmowych / w tym prestiżowych : Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni w 2020, Przewodniczącym jury konkursu polskiego na Krakowskim Festiwalu Filmowym w 2021 , a także członkiem jury na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji w 2022/.

Jest organizatorem wydarzeń środowiskowych / prowadzenie spotkań z reżyserami na Węgiel Film Festiwal i w kinie Kinogram w ramach spotkań Gildii Reżyserów Polskich/, jest członkiem Zarządu Gildii Reżyserów Polskich, dyrektorem artystycznym Węgiel Film Festiwal, jak również jest członkiem rady repartycyjnej SFP-ZAPA. Jest członkiem SFP, a także Europejskiej Akademii Filmowej.

Podsumowując stwierdzam, że dotychczasowy dorobek artystyczny, pedagogiczny oraz aktywność zawodowa Jana Pawła Matuszyńskiego jest nie tylko godna podziwu, jak na to, że osiągnął tak wiele w tak młodym wieku, ale co najważniejsze jego droga jest spójna i konsekwentna. Spełnia kryteria określone w art. 219 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (wraz z późniejszymi zmianami). Wnioskuje do Instytutu Sztuk Filmowych i Teatralnych Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego o dalsze postępowanie w sprawie nadanie stopnia doktora habilitowanego Panu Janowi Pawłowi Matuszyńskiemu w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne.

Marie Zmek -
- 16 czerwca
9.08.2023